

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
półtym za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondowje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Bewakowicz Henryk.

Raymo-katolickie:
Dziś: Wita i Modesta.
Jutro: Franciszka Reg.
Pojutrze: Serce Jezusa.

Grecko-katolickie:
Zukytyana M.
Mytrofona.
Doroftaja Jap.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenia, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogół-
ności.

Wschód słońca o 4 g. 05 m.
Zachód „ o 7 g. 56 m.
Barometar 763. Pogoda niepewna.

Kursa ferjalne dla nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających.

Ze strony fachowej otrzymaliśmy pismo następujące:

Jak w ubiegłym roku przeznaczył p. minister oświaty i w bieżącym roku maksymalną kwotę 300 zł. dla tych frekwentantów z Galicji, którzy w kursie ferjalnym, dla nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających w Bielsku urzędzić się mającym, zechcą wziąć udział.

Pomijając na wstępie kwestję finansową, dziwić się należy, że właśnie nasi frekwentanci mają do Bielsku słuchać wykładów tak, jak gdyby w kraju nie było już szkół, mogących im dać podobne, a pod niektórym względem i lepsze wykształcenie.

Szkół takich w kraju mamy obecnie dwie, z których jedna mimo szczupłego personelu nauczycielskiego w tym kierunku sił swoich próbowała i ku zupełnemu zadowoleniu wywiązała się z trudnego zadania. Mówię tu o szkole przemysłu artystycznego we Lwowie i uznaniu ze strony p. ministra, którego wyrazem było właśnie przyznanie kierownikowi tejże szkoły zaszczytnego tytułu dyrektora.

Drugą taką szkołą jest bezprzecnie wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie, wyposażona środkami naukowymi i siłami nauczycielskimi pod każdym względem co najmniej równorzędnymi innym zakładom tego rodzaju po za granicami naszego kraju.

Czy kurs ferjalny dla nauczycieli szkół uzupełniających w tym roku w Krakowie otwartym będzie, nie jest mi dotychczas wiadomem jakkolwiek za otwarciem tegoż, i to w Krakowie, przemawiają ważne powody, z których główniejsze podnieść zamierzam, dodając, że wysyłanie frekwentantów z Galicji do Bielska zupełnie nie odpowiada naszym potrzebom.

O siłach fachowych jakie wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie posiada, byłoby zbyt długim mówić, gdyż są one chlubą kraju nietylko w zawodzie ściśle nauczycielskim, ale i na polu wiedzy i nauki w obszerniejszym zakresie.

W zeszłym roku wysłani zostali profesorowie szkoły przemysłowej z Krakowa do Bielska celem poczynienia spostrzeżeń i podania wniosków w jaki sposób podobne kursa dla naszych stosunków urzędzić by można, a mianowicie jakich przedmiotów *) i w jaki sposób udzielać należy, ażeby i wynik był lepszy, niż go w Bielsku osiągnięto. Zużytkowanie poczynionych spostrzeżeń w praktyce zdaje mi się, że było celem, dla którego ich do Bielska wysłano.

Kurs ferjalny w Krakowie ma i tę dobrą stronę, że frekwentanci mogą słuchać wykładów w języku ojczystym i przyswoić sobie terminy techniczne w języku, w którym w szkołach uzupełniających, w przyszłości uczyć będą, a trzeba i to dodać, że wykład w języku obcym przez nauczycieli obcej narodowości, niezających naszych

stosunków, a jeżeli nam nie wrogich to przynajmniej indyferentnych nie rozgrzeje także zamilowania do przedmiotu.

Mógłby ktoś twierdzić, że Bielsko jako miasto fabryczne, nastęrcza dla frekwentantów sposobność poznania przemysłu w obszerniejszym zakresie, to przyznaję; jednak przy codziennej nauce w szkole od 7 do 12 i od 2 do 5 i siły przechodzącej pracy domowej o zwiedzaniu fabryk nawet mowy być nie może, chyba tylko w niedzielę, kiedy fabryki zamknięte, a maszyny korzystają z prawem przepisanego spoczynku niedzielnego. To też i w zeszłym roku o to się nie kuszono, pobieżne bowiem zwiedzenie fabryki Gülchera jednego popołudnia nie wiele przysporzyło frekwentantom, jako nie specjalistom, pojęcia o wyrobach i przemysle tamtejszym; a co też wreszcie nie jest celem takich kursów ferjalnych.

Z drugiej strony Kraków, jako miasto posiadające seminarjum i wiele szkół pospolitych, może dostarczyć pewną ilość bezpłatnych frekwentantów, zaś fundusz ofiarowany przez ministerjum dla frekwentantów naszych do Bielska zasiloną skromną kwotą ze strony komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, dopomógłby kilku rzeczywicie zdolnym nauczycielom z prowincji do odpowiedniego utrzymania się w Krakowie bez troski o byt swojej pozostawionej rodziny. Znaczniejsze stypendjum zachęci i znacznieszą liczbę kompetentów, a z tej liczby łatwiej wybrać ludzi, którzy z rzeczywicie dodatnim skutkiem taki kurs odbędą, biorąc bowiem na uwagę kwestję finansową, kwota 60 złr. na podróż i sześciotygodniowy pobyt wraz z zakupnem rekwizytów w obcym mieście, jest absolutnie niewystarczającą i wątpić trzeba, czy znajdzie się wielu kandydatów chcących po ciężkiej pracy całorocznej przymierać z głodu dla otrzymania patentu na posadę, która jeszcze nawet nie jest kreowaną.

Nie trzeba się ludzi, że w Bielsku, jako w mieście nie nadto wielkiem, musi być taniej, owszem w własnej praktyki oświadczyć muszę, że życie w Bielsku jako mieście fabrycznym jest znacznie droższem, niż we Lwowie i Krakowie; w Bielsku bowiem występują przeważnie dwie kasty, majątny fabrykant i ubogi robotnik, a między temi dla stanu mniej niż średniego, utrzymanie jest nader drogiem.

W obec tych okoliczności uważam otwarcie kursu ferjalnego w Krakowie w tym roku, jako dla naszych stosunków konieczne, a tym sposobem wysyłanie naszych frekwentantów do Bielska, za zupełnie zbędne. Fundusz zaś udzielony ze strony ministerjum oświaty dla frekwentantów do Bielska, należy przeznaczyć dla Krakowa, podniosłszy go wedle możności do kwoty odpowiadającej potrzebie. E. B. G.

Ruskie seminarjum.

Szkic historyczny.

Ruskie duchowne seminarjum istnieje we Lwowie od r. 1783 i znajduje się przy ul. Kopernika, dawniej Szeroką zwanej.

Założycielem takowego był cesarz Józef II., który r. 1783 założył we Lwowie seminarjum generalne, tj. wspólne dla diecezji gr. kat. w Galicji i Węgrzech, gdzie są 2 ruskie gr. kat. biskupstwa w Munkaczu i Preszowie i gr. kat. rumuńskie diecezje. Przedtem nie było we Lwowie ruskiego seminarjum, a u OO. Teatynów (dziś ko-

szary zw. „Czerwonym Klasztorem“) uczyło się kilkunastu kandydatów obrz. rusk. bądź to kościołem kongregacji de propag. fide, bądź to kościołem biskupów ruskich.

Wprawdzie założyła była cesarzowa Marja Teresa we Wiedniu t. zw. „Barbareum“ dla kandydatów stanu duchownego gr. kat. z Węgier, Krocacji (diecezja w Krzyżowaczu), Siedmiogrodu, tudzież Galicji, ale było tam tylko kilku kandydatów z Galicji, co nie mogło podnieść licznego ruskiego duchowieństwa na niskim stopniu wykształcenia zostającego. Z czasem powstał w miejsc Barbareum, konwikt cesarski dla wszystkich obrządków kat. z Austrii, gdzie też byli Rusini galicyjscy i węgierscy.

W r. 1852 restytuowano gr. kat. seminarjum we Wiedniu i przeznaczono je dla gr. katolików z Galicji i krajów węgierskiej korony. Byli więc tam i Rusini galicyjscy i węgierscy i Rumuni (z diecezji Alba Julia, czyli Blasendorf, Szamos Ujvar, Wielk. Waradynu i Lugos), tudzież Krocaci.

Od r. 1873 rząd węgierski nie posyła kleryków siedmiogrodzkich i węgierskich do gr. kat. seminarjum w Wiedniu, gdzie obecnie są tylko Rusini galicyjscy i dwóch Kroatów.

Ruskie seminarjum we Lwowie umieszczone zostało od razu r. 1783 w Klasztorze Dominikanek, który w r. 1723 ufundowała znana rodzina Leszczyńskich, a który w r. 1782 zniesiony został.

Łacińskie seminarjum było zaś, jako drugi oddział wielkiego seminarjum, umieszczone w zniesionym Klasztorze Karmelitanek trzewickowych, fundowanym r. 1677; później przeniesiono w r. 1792 seminarjum łacińskie, które było diecezjalnym, do zniesionego Klasztoru Karmelitanek boszych, zaś Klasztor Karm. trzew. zamieniono na wojskowy magazyn i piekarnię, a po spaleniu odstąpiono hr. J. M. Ossolińskiemu na bibliotekę.

Na ruskiem seminarjum od ulicy Kopernika umieszczony jest napis: Institutioni cleri, religionis firmamento vovit Josephus II. MDCCLXXXIII. W pierwszym r. było w ruskiem seminarjum 80 kleryków, a już w r. 1787 było ich 400, później oznaczono maximum na 320, a obecnie jest maximum 240 razem dla wszystkich trzech diecezji ruskich w Galicji, tj. lwowskiej archidiecezji, przemyskiej i stanisławowskiej diecezji; w Przemysłu jest tylko seminarjum ruskie dla kleryków ruskich czwartego roku, którzy poprzednie trzy lata jako alumni lwowskiego seminarjum odbywają studia na tutejszym uniwersytecie. Seminarjum to w Przemysłu istnieje dopiero od 1845 r.

Zaraz po założeniu powitało ruskie seminarjum r. 1787 dnia 13. maja dostojnego gościa, mianowicie cesarza Józefa II., który był we Lwowie, jadąc do Krymu na spotkanie imperatorowej Katarzyny.

Znanem jest zdarzenie w kregielni w lasku Longchanówce, teraz nazwanym od dostojnego gościa cesarskim lasem (Kaiserwald). W seminarjum zaś wysłuchał cesarz Józef II. alumnów i na ich założenia mianował nowego rektora, którym został ks. Angelowicz, późniejszy lwowski biskup i metropolita restytuowanej w r. 1808 metropolji halickiej. Cesarz był dwa razy wówczas w seminarjum.

Dyplomem ces. 1784 r. z d. 21. paźdź. założony został we Lwowie uniwersytet z 4 fakultetami i otworzony został dnia 16. listopada 1784



Dotychczas odbywały się wykłady teologiczne w audytorjach seminarjum; od założenia uniwersytetu, wykłady wszystkich wydziałów odbywały się w własnym gmachu uniwersyteckim, niegdyś Klasztorze trynitarskim, gdzie dziś zbudowany Dom Narodny, bo po zbombardowaniu Lwowa w r. 1848 cesarz darował te mury pozostałe Rusinom.

R. 1787 zaprowadzono na teologii i filozofii wykłady ruskie, które trwały do r. 1805, poczem je zniesiono; do naturalnych przyczyn upadku tych wykładów należy i to, że wykłady odbywały się nie w języku żyjącym ruskim, lecz cerkiewno-sławiańskim.

Lwowskie ruskie seminarjum wydało wykształcone na uniwersytecie duchowieństwo, które swą wiedzą mogło wpływać na lud, a oprócz tego, podniosło się przez to, znaczenie cerkwi gr. kat. i tegoż obrządku, gdy kapłaństwo jego stało na równi z innym. Przedtem ruskie kapłaństwo było pod względem wykształcenia bardzo zaniedbane, a to z braku odpowiedniej liczby Zakładów wychowawczych dla tak ogromnych djecezyj.

W r. 1835—39, powzięli byli teologowie tu-tejszego seminarjum myśl odrodzenia narodowego i byli to pierwsi, którzy z młodzieńczym zapałem wzięli się do rozbudzenia zaumarłego ruchu ruskiego i to w kierunku iście narodowym. Byli to: Marcyan Szaszkiewicz, Jakub Glowacki, Jan Wagilewicz, Mikołaj Ustjanowicz i drudzy, którzy się stykali z uczonymi polskimi i czeskimi. Wiadomo, że znany Wacław z Oleska (Wacław Zaleski), wówczas sekretarz gubernialny, później namiestnik i ojciec dzisiejszego namiestnika, nim wydał swój bardzo cenny i obfity zbiór p. t. „Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego“ udał się do ruskiego seminarjum i w sali miał wykład o zbieraniu ludowej literatury. Około młodych pionierów ruskiego odrodzenia, grupowała się nieliczna część młodzieży, nieliczna z powodu przesładowania nie tylko przez rząd, ale i przez władzę. Zbiór pieśni i poezyj p. t. „Rusalka Dniestrowa“ wydany umyślnie w Budapeszcie r. 1837 został przez cenzurę zabroniony. Ale pierwszy początek był zrobiony. W r. 1848 „lumni“ wspólnie z innymi stawili barikady, za co zostali wydaleni z seminarjum, niektórzy z nich zajmują dziś w urzędach i szkołach dość wysokie stanowiska, jeden n. p. jest radcą dworu przy najwyższym trybunale, drugi dyrektorem szkoły średniej. Innych później przyjęto do zakładu.

W 1848 odbył się w ruskim seminarjum i to już po nadaniu konstytucji zjazd ruskich uczonych w t. zw. „muzeum“ seminarzyckim, t. j. w tej jednopiętrowej kamienicy, której boczne ściany wychodzą na ul. Kopernika i Sykstuską, front na

ogród seminarjum, a druga strona na ul. Ossolińskich.

W tej kamienicy były sale do nauki, biblioteka i magazyn seminarzycki; sala ta ma być wkrótce zdemolowaną, bo na jej miejscu wzniesiony będzie okazały gmach pocztowy.

Zjazd ten był inicjatorem zawiązania literackiego towarzystwa „Halycko Ruska Matycia“, po której Rusini onego czasu bardzo wiele się spodziewali.

Od tego czasu nie zaszło nic tak ważnego, oprócz, że przed 3 laty alumni pierwszego roku za obrazę koleżdy wyrządzoną wszyscy solidarnie przed zapustami z seminarjum wystąpili, lecz po wdaniu się rządu w tę sprawę wszyscy napowrót przyjęci zostali.

Oto krótki zarys historii seminarjum, które obecnie powstać ma w nowej i wspanialszej szacie.

Listy z kraju.

Kraków 13 czerwca. (Niepowodzenia stańczykowskich męnerów. Opieka nad modelami pomnika Mickiewicza. Uprzejmość rektoratu Uniwersytetu.) Złowróżbne fatum jakieś zawisło nad rozwielnionem do ostatnich granic naszym zawsze udającym konserwatyzm, szumnie zwanem stronnictwem, a właściwie kliką, która trzęsła miastem do tej pory bez odpowiedzialności. W jednym tygodniu dwa ciężkie moralne policzki zadano jej, a bezsilny gniew wywołany tym rzeczywistym nadspodziewanym objawem obudzenia się zdrowego zmysłu politycznego Krakowian, daremnie silibym się opisywać.

To, co zazwyczaj nazywali „podziemnym rządem“ rewolucjonizmem, brakiem karności itd. zniewoleni są praktykować sami, a środki te, jak dotąd przynajmniej, zawodnemi się okazują. Przeciw wybranemu we wtorek komitetowi przedwyborczemu, złożonemu z ludzi godnych, lecz w trzech czwartych częściach przynajmniej uważanych za przeciwników dotychczasowej miejskiej pospodarki, postanowiono walczyć wszelką bronią, byleby tylko bezinteresowna a dobra sprawa nie odniosła zwycięstwa.

W tym celu należący do komitetu męnerzy stańczykowscy, zrywając poprostu solidarność, zwolali na wczoraj zgromadzenie najliczniejszego koła wyborczego, pierwszego, tj. inteligencji. Trzeba było widzieć z jaką pewnością siebie i arogancją weszli na salę — zdawać się mogło, iż gdyby runęło sklepienie, nie zostałyby ani jednego stańczyka na okaz dla przyszłych pokoleń, tak co do jednego stanęli wszyscy, aby „czapkami zarzucić“ oponującą im „ulicę“. Przez nich powołany do przewodniczenia okulista Rydel oświstany zbladł nieco, — lecz nie ustąpił z trybuny... Ze swadą i zawiłką pewnością siebie cały sztab profesorów uniwersytetu w w przemówieniach złożył dowód, iż więcej ma zdolnych

oratorów i agitatorów politycznych, aniżeli uczonych, którzyby wiedzą z zapałem w umyśle słuchaczy przelewać zdolali. P. Bobrzyński, zwany dobozem stronnictwa, powołany do gadania przez jednego ze swych fanatycznych czcicieli, z teatralnym gestem zrzucił płaszcz tj. palto i oświadczył, iż tylko w kole inteligencji kandydować zamysła, chce się bowiem przekonać, czy on, chociaż wybrany posłem do Rady państwa z wielkiej własności, ma zaufanie wśród inteligencji Krakowa. — Ministerjalna ta „en miniature“ kwestja zaufania, haniebnie się skończyła. Przedstawiciel najnowszej szkoły historycznej w poważnym tem zebraniu, wraz z całą falangą, do moralnych przywódców, której niestety należy, w barani róg został zapędzony. Cicha i potulna, nieimponująca liczbą, ani nie zabierająca czasu czezemi gadaniami inteligencja, solidarnem głosowaniem przekonała tych panów o swoim znaczeniu. Wówczas gdy oni sami między sobą kreślił listę, nie mając do własnych ludzi całkowitego zaufania, postępowcy oddali swe karty zgodnie, bez jakichkolwiek poprawek, a tej okoliczności, manifestującej po raz drugi świętą karność obozu, zawdzięczać trzeba, że mian. podłożona pod legalny komitet, wysadziła w powietrze swoich wy-nalazców. Ani jeden duch stańczykowski nie został uznany za kandydata na ojca miasta, a przeszła cała lista z zawiłką może tolerancją, co do kandydatów, zre-dagowana, a przedłożona przez obóz postępowy.

Dosyć powiedzieć, iż wskutek tej kłeski strasza drobnych przemysłowców i ubogich duchem wyborców, iż arcyks. Rudolf nie przyjedzie do Krakowa, skoro „rewolucjoniści“ biorą górę... Powtarzam, opisać wszelkie objawy bezsilnego gniewu, jest niepodobni-stwem.

Sześć tysięcy złr. kosztowały projekty gipsowe modeli na pomnik A. Mickiewicza, wykonane według szkicu Matejki przez rzeźbiarza Rygiera i Gadomskiego. Miały one wprowadzić tę jedną wartość, iż były dowodem, jak niefortunnym rzeźbiarzem może być genialny malarz. W każdym razie kwota, z przeliczonych składek zebrana, którą wyplacono za wykonanie tego pomysłu, była zbyt duża, aby zakupione i oddane na własność muzeum narodowego projekty, miały być przekazane na zniszczenie. Tymczasem tak się stało. Przy przenoszeniu ich w inne miejsce, cały model Rygiera rozleciał się. Można powinszować takiej opieki nad dziełami sztuki.

Rektorat uniwersytetu nie dopuścił korespondentów pism zamiejscowych na otwarcie „Collegii Novi“, jutro odbyć się mające. Ma to być uroczystość ścisła „intra muros“, w każdym razie rozporządzenie to jest objawem uprzejmości, chyba nigdzie już w Europie niepraktykowanej.

Koło 12. czerwca. (Kościół i mieszczewstwo). Dzisiaj odbył się wiec tutejszych parafian rzymsko-katolickich, na który zebrało się zwyż 300 osób, przeważnie rękodzielników i przedmieszczan rolników w celu omówienia kwestji budowy nowego kościoła. Ze-

Gilbert podziękował wdzięcznym uśmiechem i mówił dalej:

— Wszystko się więc skończyło. Przez chwilę widzieliśmy jeszcze białą ślubną sukienkę, migającą jak srebrzysty promień światła wśród cieniów nocy, poczem niewidzialna dłoń jakaś zatrasnęła ciężkie podwoje.

— Chodźmy stąd, rzekłem do pani de Cerilly; jest to zbyt smutne.

— Smutne?... ale ona jest przecie promieniejącą szczęściem.

— Ta wesołość właśnie rozdziera mi serce. Pomyśl tylko, w co się ona zmieni za rok, a nawet wcześniej.

— A w cóż się zmienia szczęście miodowych miesięcy? Czy znajdujesz, że małżeństwo jest o wiele więcej warte? — dodała patrząc mi w oczy, jakby dla przypomnienia smutnych losów własnego zamążpójścia.

Nic jej nie odpowiedziałem, zajęty wyłącznie chęcią zatarcia ponurego wrażenia wirem światowych uciech. Nie udało mi się to jednak. W dźwiękach najweselszej nawet muzyki slyszalem tylko posępne tony „De Profundis“. Całą noc prawie spędziłem bezsenność, nad ranem dopiero skleily mi się zmęczone powieki, śniłem, że się znajduję w tej samej kaplicy w roli narzeczonego panny de Faverges, której płomienne spojrzenie i rozkoszne uśmiechy zwracały się wyłącznie do mnie. Zbudziłem się upojony szczęściem, które ustąpiło miejsca ponurej rozpacz, gdy przypomniał sobie, że ona umarła już dla świata. Paweł był jedynym moim powiernikiem i musiał sobie w duchu żartować ze mnie.

— Wcale nie — zaprzeczył Paweł — wiem przecie, że podniecenie nerwowe, zwane natłchnieniem poetycznym, musi zaprowadzać ludzi do rozmaitych bredni. Sądziłem wreszcie, że szukasz pretekstu do podróży i dziwię się jedynie, że nie zatarła ona w twem sercu wspomnienia tej karmelitki.

— Stało się przeciwnie całkiem inaczej; wszelkie porównania, do jakich mi ona nastęrczyła sposobność, wypadły na korzyść mojej karmelitki, bom nigdzie nie spotkał bohaterki. Tylko religja katolicka daje nam przykłady czegoś wyższego nad zwykłe spełnienie koniecznych obowiązków, otwierając drogę do zupełnego, a dobrowolnego porażenia. Budaizm ma też swoje dobre strony, ale w Indjach oddawna już wdowy nie palą się żywcem na stosach zmarłych swych mężów, a to jedno tylko odpowiadałoby godnie ceremonji, której byłem świadkiem i do której myśl moja wręcała bezustannie, wywołując wspomnienie najbar-dziej uroczej postaci kobiecej ze wszystkich znanych mi dotąd. Możecie więc sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywarło na mnie nagłe spotkanie tej, której nie miałem nadziei nigdy już ujrzeć. Tak jest, spotkałem ją przedwczoraj, gdy przechodziła przez Luxemburg, kierując się do ciebie, pani.

— Karmelitka, przechadzająca się po publicznym ogrodzie? Co też pan mówisz, panie Méran?

— O, nie była ona wcale ubraną w szaty zakonne. Miała na sobie bardzo skromną czarną suknię z lekka podniesioną do góry, bo chwilę przedtem padał deszcz i piasek w ogrodzie był

EMANCYPOWANA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Sam się dziwiłem sile swego wzruszenia — ciągnął dalej Gilbert — zdawało mi się, że powinna była wyczytać w mych oczach uczucia, które mię ożywiały. Niestety, nie patrzyła ona ani na mnie, ani na nikogo z obecnych, wzrok jej był utkwiony w olbrzymie drzwi szczelnie zamknięte z wyrazem, którego nigdy nie zapomnę, i który mi tłumaczył ekstatyczne uniesienia świętych. W tej chwili książd zapukał trzykrotnie i fatalne drzwi się otwarły, te drzwi, nad którymi zdawało mi się czytać napis: „Porzucicie wszelką nadzieję wy, którzy tu wchodziście!“ W głębi ukazały się dwa szeregi nieruchomych karmelitek z zakrytymi twarzami z gromnicą zapaloną w rękę. Młoda dziewczica przekroczyła próg klasztorny biegnąc prawie i padła na kolana. Przełożona wyciągnęła do niej rękę, podnosząc ją. Ręka ta była wyschlą i żółto-błada jak ręka śmierci, chwytającej swą ofiarę. Uśmiechał się pani, mąż twój, który ukrył przed tobą wszystkie swoje wady, przemilczał zapewne i o największej, o tem, że patrzę na świat przez powiększające szkła wyobraźni, będąc trochę poetą.

Marta wskazała mu giestem książkę, leżącą na stole w pięknym futerale ze srebrzystej wyszywanej kanwy.

— Sama wysyłam tę sukienkę dla poezji pana i znajduję, że jest ich niegodną.

branie to — pomimo głosu z ambony tegoż dnia, aby pilnować kopyta, hybla, a nie mięszać się do kościoła — odbyło się poważnie i spokojnie. Zebrani jednomyślnie uchwalili poczynić wszelkie możliwe kroki, by nie dopuścić do rozszerzenia kościoła — lecz nowy, wspólny kościół pobudować i wybrali 17 członków, poważnych mieszczan, do komitetu wykonawczego, którzy mają wykonać uchwałę wiecu. Również uchwalili wiec zawiązać bractwo kościelne (stowarzyszenie) w myśl ustawy z roku 1869, którego po dzień dzisiejszy przy naszym kościele nie ma, wskutek czego brak należytej kontroli nad majątkiem kościoła.

Mogą ludzie nie przychylni budowie kościoła, którzy tylko czasowo Kolomyje zamieszkuje — ale tutejszych mieszczan publicznie oczerniać — lecz niech zważą, że głosy takie nie idą w niebiosa. Zresztą odpowiem jutro na zarzuty, jakie podniesiono przeciwko mieszczanom tutejszym.

Brody 13. czerwca. (Owacja dla burmistrza). W wigilię imienia tutejszego burmistrza pana Antoniego Witosławskiego, urządziła temuż wczoraj ochotnicza straż ogniowa połączona ze Stowarzyszeniem rękodzielników „Zorza” serenade i pochód z pochodniami. Jest to objaw sympatii i popularności, dla solenizanta, który od czasu ponownego objęcia burmistrzostwa, istotnie urząd swój z największą gorliwością piastuje, i któremu też miasto nasze obecnie już wiele ma zawdzięczyć. Straż ogniowa ochotnicza, rzecz można, zmartwychwstała. Od czasu walnego zgromadzenia, na którym nowych funkcjonariuszów wybrano, instytucję tę owionął zupełnie nowy duch.

Również i zorganizowana przed dwoma laty przez Stowarzyszenie „Zorza” muzyka, składająca się wyłącznie z „chłopców” rzemieślniczych, robi znaczne postępy, i wkrótce będziemy mieli dobrą muzykę, na wzór lwowskiej „Harmonji”.

Ukaz z dnia 14/26. maja.

Gazety rosyjskie z *Dniwnikiem warszawskim* na czele oświadczają dzisiaj bez ogródki, że ukaz ten jeśli nie wyłącznie i jedynie, to głównie zwrócony jest przeciwko Niemcom, którzy tak liczba, jak kapitałem i przemysłem swoim zalewają zachodnie graniczne ziemie carstwa. *Dniwnik warsz.* powiada, że początkowo ta inwazja niemiecka nie miała w sobie nic groźnego, ani niebezpiecznego i mogła być tolerowaną a nawet była i popierana przez rząd; wielu rosyjskich mężów stanu pochodzących i pochodzących z napływowego żywiołu niemieckiego. Od pewnego czasu jednakże ten ciągły wzrastający przyływ Niemców staje się niebezpiecznym, przybiera charakter polityczny, tem groźniejszy, że cisnący się zewsząd osadnicy niemieccy są wysłużonymi żołnierzami, którzy znając naj-

dokładniej graniczne terytorjum rosyjskie i mając wszędzie stały punkt oparcia, na przypadek wojny rosyjsko-niemieckiej, mogliby stać się groźnym dla Rosji niebezpieczeństwem. „Mianowicie w Królestwie polskiem — pisze *Dniwnik* — napływ Niemców przybrał ogromne rozmiary, ponieważ Polacy skłaniając w podziwieniu głowę przed kulturą niemiecką, poddali się spokojnie pod jarzmo niemieckie, wskutek czego inteligentna część ludności polskiej odwracała się od swych pobratymców słowiańskich. Zadaniem ukazu, rozciągającego się także na handel i przemysł, jest zapobiedz wyzyskiwaniu Polski przez Niemców”.

Daleko ostrzej od tego półurzędowego organu wyraża się reszta prasy rosyjskiej, a dla scharakteryzowania tego tonu wystarczy przytoczyć choćby jeden tylko wyjątek z czasopisma *Petersburskaja Gazeta*, która tak przemawia:

„Za lat dwa tysiące znajdziemy zapewne w rocznikach rosyjskich pod r. 1887 następującą uwagę, nazywającą rzeczy po właściwym nazwisku: „Uwolnienie Rosji z pod jarzma zachodu”; — Rosja, która tyle wycierpiała, musiała znieść dwa jarzma: jedno wschodnie, czyli mongolskie, które trwało lat 237, i drugie zachodnie czyli przeważnie niemieckie, które już blisko dwa wieki na niej ciąży, i to od czasów sławnego Piotra wielkiego... Cudzoziemcy prawie nas pożerali od tego czasu. Najprzód zagarnęli najwyższe urzędy służbowe, potem zostali rządzcami dóbr i nauczycielami, potem spodobał im się nasz handel i przemysł, a w końcu tak polubili ziemię rosyjską, że bez żony przeprowadzili pokojową okupację kraju, nabywając ziemię rosyjską na dziedziczną własność, lub długoletnią dzierżawę. Tak zajęli Niemcy powoli całe nasze zachodnie terytorjum graniczne. W końcu zagrmiał nad nimi głos: „Hands off!” Ukaz z dnia 14. maja zapobiega dalszemu zakupywaniu ziemi rosyjskiej przez cudzoziemców, tj. przeważnie przez Niemców, którzy sami jedni okazują zbyt wiele troskliwości o szerzenie kultury rosyjskiej! Znaczenie tego aktu prawnego jest tak wielkie, że je porównać można chyba ze zrzuceniem jarzma mongolskiego. Z radością witają ten ukaz mianowicie owe 22 gubernie zachodnie, które pokojowi zdobywcy niemieccy zaczęli już powoli zamieniać w rodzaj Alzacji i Lotaryngji, a nawet półurzędowy „Wileński Wiestnik” rozpromieniał z radości z powodu zrzucenia jarzma, które nam żelazna prawica niemiecka narzucała.”

Taki jest przeważnie ton dzienników rosyjskich, z których moglibyśmy przytaczać niezliczone wyjątki, gdyby to nie była zbyt jednostajna robotka.

Nordd. allg. Ztg. przytoczyła streszczony powyżej artykuł warszawskiego *Dniwnika* i oświadczywszy, że artykuł ten i w założeniu i we wnio-

te prowadził do domu, w którym pani mieszka. Nie śmiałem wejść za nią na schody, ani pytać stróża, któryby nie potrafił nic mi o niej powiedzieć, jeżeli nie jest mieszkanką tego domu, jeżeli zaś mieszka tutaj, to i państwo musicie coś o niej wiedzieć.

— Jak myślisz, Pawle, ktoby to mógł być?
— zapytała pani Marta. — Nie znamy wszystkich naszych sąsiadów, jednak...

— O, tej kobiety nie zapomniabyś pani nigdy, gdybyś ją raz była spotkała.

— Od ośmiastu miesięcy, to jest od chwili ożenienia się nie mam oczu dla żadnej innej kobiety, prócz mojej żony, odparł doktor z odcieniem hipokryzji w głosie.

— Gdzie wiele zapewnień, tam mało bywa prawdy — zauważyła niedowierzająco żona, a zwracając się do pokojowej, która weszła poprawić ogień na kominku, a która znała wszystkich lokatorów, zaczęła się już o nich rozpytywać. Nikt jednak nie był podobnym do pięknej nieznannej.

— Ukaranym jestem za zbytek delikatności — zawołał z westchnieniem Gilbert po wyjściu służącej — lepiej bym zrobił, idąc za nią do końca. Nie pozostaje mi nic innego, jak obrać stałą siedzibę w ogrodzie Luxemburskim i czatować ponownego ukazania się slichnej nieznannej. Nie wypędzi mnie stamtąd ani śnieg ani deszcz, będę układał wiersze na jej cześć dla rozgrzania się.

— Życzę panu jak najlepszego powodzenia — zaśmiała się p. Durieu, żegnając gościa.

Th. Benzon.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skach opiera się na fałszywym pojmowaniu rzeczy, — powiada w końcu *avec bonne mine*, że i Niemcy nie mają nic przeciwko temu, aby praca i kapitał niemiecki pozostały w kraju. Berliński organ półurzędowy zapowiada szereg artykułów, mających wyjaśnić fałszywość premis i wniosków *Dniwnika*.

Organom obu rządów despotycznych mało na tem zależy, czy tysiące pracujących ludzi popadnie w nieszczęście i ruinę wskutek chińskiej polityki która się rozpanoszyła w Europie pod koniec 19. stulecia.

Z izby sądowej.

Lwów 14. czerwca. (Kradzież.) Dzisiaj przedstawił się trybunałowi złożonemu z pp. radców Mogilnickiego (przewodn.), Sawczyńskiego i Duniewicza (wotanci), pan Mieczysław Zaremba *vel* Waclaw Zubrzycki, młodzieniec przystojnie wyglądający i przystojnie odziany.

Przedstawienie to przymusowe spowodowała ck. prokuratorja państwa (zast. p. Splawski), zarzucająca mu, że dopuścił się zbrodni określonej w §§ 171, 173 i 174 u. k., która przetłumaczona na język zwykły dla nieprawników dostępny, nazywa się kradzieżą po nad 25 zlr.

P. Mieczysław Zaremba pochodzi z Królestwa Polskiego ze Studzienka w gub. Lubelskiej, ukończył szkoły realne i znalazł zatrudnienie u pana Ignacego Müllera, budowniczego lwowskiego, jako elew budowniczy. Z opowiadania oskarżonego dowiedzieliśmy się, że musiał uchodzić z Warszawy po odkryciu tajnego „Towarzystwa socjalno-demokratycznego”, którego był członkiem. Nawiasem mówiąc nic nam o istnieniu lub odkryciu takiego towarzystwa nie wiadomo.

Zaremba bawił przez jakiś czas w Krakowie jako Waclaw Zubrzycki i będąc przekonany o tem, że w kieszeniach jego święte panują pustki, „wziął na kawał” mówiąc po warszawsku, zarząd hotelu Europejskiego, w którym przemieszkał sześć dni jedząc i pijąc na rachunek, którego nigdy nie miał uiścić, potem zaś hoteliera „pod Różą”, który się jednak na „kawale” poznał i przez jeden dzień tylko używał mu swej gościnności.

Przybywszy do Lwowa znalazł pomoc u budowniczego p. Müllera, który zatrudniał go przez rysowaniem map i planów. Jak się sprawował w domu swego dobroczyńcy, przemilczamy, chcąc być bardziej dyskretnymi aniżeli sam oskarżony. Przemilczec jednak nie możemy, że dnia 18. marca r. b. w czasie nieobecności p. Müllera rysując na biurku jego plan jakiś, podniósł za pomocą narzędzia umyślnie w tym celu sprowadzonego, górną deskę biurka i z szuflady tym sposobem zrzęcznie otworzonej, wziął banknot 100 reńskowy i przeniósł go do własnej kieszeni. Resztę 28 zlr. tamże się znajdujących, p. Zaremba zostawił.

Oskarżony czynu tego się zapierał, trybunał jednak tłumaczeniu się jego nie dał wiary i po przesłuchaniu kilku świadków, skazał Zarembę na półtoraroczne ciężkie więzienie.

KRONIKA.

Odezwa prezydenta miasta, dotycząca zapisów do straży obywatelskiej, opiewa:

„Utrzymanie porządku i bezpieczeństwa podczas pobytu Jego Cesarskiej Wysokości, Najdostojniejszego Arcyksięcia następcy tronu w mieście naszym, poruczył centralny komitet miejski honorowej straży obywatelskiej, dla której zorganizowania wybrał zarazem podkomitet z 10 członków złożony.

Straż obywatelska czynną będzie przez cały czas pobytu najdostojniejszego gościa we Lwowie, dzień i noc obok rezydencji Następcy tronu, a oprócz tego na przestrzeni wszystkich ulic i placów, któremi Jego ces. i król. Wysokość w rozmaitych porach przejeżdżać będzie.

Jakkolwiek zgłoszenia do straży obywatelskiej w ostatnich dniach znacznie postąpiły, to jednak z uwagi na znaczną rozległość miasta, oraz na ważność i trudność zadania, od którego sumiennego i dokładnego wypełnienia zawisł honor miasta i jego mieszkańców, widzę się spowodowanym udać się do obywateli miasta wszelkich stanów i zawodów z usilną prośbą, by jak najliczniej do honorowej straży obywatelskiej przystąpić zechcieli.

Zgłoszenia do straży przyjmuje prezydum magistratu codziennie w godzinach urzędowych do 25. czerwca rb., tudzież komisaryjaty wszystkich dzielnic miasta,

Przełożenie zboru izraelskiego i Redakcję wszystkich dzienników. *Mochnicki*, prezydent miasta Lwowa.

Przygotowania do budowy gmachu gr. kat. seminarjum duchownego rozpoczęły się w zeszłym tygodniu; wyrabano mianowicie drzewa w ogrodzie seminarjskim, położonym między cerkwią a zabudowaniem muzealnym od strony ulicy Kopernika, a w sobotę i wczoraj padły pod toporem drzewa w ogrodzie od strony ulicy Słowackiego i Sykstuskiej; tym sposobem oczyszczono z drzew i krzewów plac, na którym ma stanąć gmach dla dyrekcji poczt i telegrafów. W tych dniach znikną także z powierzchni brzydkie sztachety, które od lat wielu szpecily ulicę Słowackiego, a okalały plac, na którym stanie budynek pocztowy.

Odnaczenia. Radca namiestnictwa we Lwowie, Leopold Lachowski, otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stan stałego spoczynku, wyraz cesarskiego zadowolenia. Praktykant konceptowy przy ck. namiestnictwie we Lwowie, Stanisław Niezabitowski, otrzymał godność szambelańska.

† **Ignacy Wodziński**, majster szewski, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 47.

Dr. Zygmunt Kolischer, współwłaściciel czerlańskiej fabryki papieru, po dokonanej przed kilku dniami operacji, zmarł d. 13. bm. w Wiedniu.

Scigani listami gończemi tutejszego sądu karnego, Teofil Michał Kostuik i Jan Krzyżanowski, jako poszlakowani o zbrodnię oszustwa, popełnioną na szkodę tutejszego banku hipotecznego przez podrobienie wekslu w kwocie 990 złr., są już uwięzieni. Pierwszy z nich zgłosił się w sądzie sam, zaś wspomniany jego towarzysz został w Ustrzykach dolnych wysłędzony.

Do rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych, zostali wybrani w uzupełnieniu na walnym zgromadzeniu w niedzielę pp. Gajewski, Glazarewicz, Gillreiner i Rojek.

Uregulowanie plac urzędników państwowych. Komisja specjalna wybrana po myśli rozporządzenia ministerjalnego w celu uregulowania dodatków do plac urzędników na mieszkanie, ma wkrótce obradować nad projektem przedłożonym przez ministerstwo skarbu.

Dziecko zamorzone. Dnia 13. bm. w nocy zmarło dziecię 7 tygod. liczące wyzn. możesz. płci żeńskiej imieniem Endel Brandt u żywicielki pod l. 19. ul. Bożnicza. Dr. Tatarczuch podejrzewa, że pomienione dziecię zmarło wskutek zamorzenia głodem, o czym też doniósł fizykatomu miejskiemu. Dochodzenie w toku.

100.000 lichtarzyków z drutu lakierowanego wyrobił p. Iwanicki do iluminacji po 5 centów. Są one nader proste, eleganckie i tanie, a celowi zupełnie odpowiednie. Okazy wystawione w składzie maszyn bardzo dobrze wyglądają. Można je jako nowość śmiało polecić, która pewnie wyruguje dotychczas używane kartofle i lepianki z gliny.

Zwyczajne posiedzenie Koła lwowskiego nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w sobotę 18. bm. w sali fizyki szkoły realnej o g. 6. w wieczór. Porządek dzienny: 1) Program dalszych czynności Towarzystwa, ref. prof. dr. Br. Radziszewski; 2) Sprawozdanie z rokowań podjętych w sprawie korpusów rekreacyjnych, ref. pr. dr. Żuliński; 3) Horacy w „Listach“ ref. pr. Zagórski.

Tow. historyczne we Lwowie. VIII. zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w czwartek 16. czerwca o godzinie 7. wieczorem w sali XV. Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1) Dr. Ludwik Finkel: Nieznana relacja o Polsce z roku 1574. 2) Luźne komunikacje naukowe. 3) Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że z dniem 15. czerwca br. zamyka się bibliotekę kasynową na dwa tygodnie, w celu przeprowadzenia skontrolum. Szanowni członkowie raczą przeto jak najrychlej zwrócić wypożyczone książki. Z dniem 1. lipca będzie biblioteka znowu otwarta.

W stow. „Pracy kobiet“ odbędzie się 15. bm. egzamin w szkółce powtarzającej, połączony z wystawą robót; która otwarta będzie do g. 6. wieczorem.

Z „Lutni“. Nadzwyczajne zebranie członków chóru męskiego, odbędzie się w środę 15go b. m., w lokalu „Lutni“, o godzinie 7. wieczorem.

Karczmy w dobrach Sanguszki na Wołyniu Pełnomocnik ks. Sanguszki p. Pilichowski przy współudziale komisarza rządowego wysiedlił z karczem golińskiej, waczewskiej, chutowieckiej, djakowskiej, puzyreckiej, harbarowskiej i siweckiej, ogółem 7 karczem, wszystkich żydów. Trzy z nich są do dzisiaj zamknięte, w czterech zaś mieści się służba, gdyż nikt ich nie chciał najmować. W kilku karczmach pozostawiono wprawdzie żydów do czasu, a to dlatego, aby ich nie

wyrzucać wśród zimy na chłód i głód, ale p. Pilichowski już od dawien dawna jest w posiadaniu prawa wysiedlenia i reszty żydów, co stopniowo w przedkim czasie wykonać zamierza.

Niemila przygoda spotkała w zeszłym tygodniu pana X. w Krakowie podczas spaceru za miastem między rogatką na Grzegórkach i Mogiłą, gdzie opodal od wałów fortyfikacyjnych zbierał niezapominajki. Niewinną tą czynność pobudziła do tego stopnia służbiście czujność dwóch żołnierzy, że wpadłszy na pomysł odkrycia w zrywającym kwiatki „cywilu“ szpiega, niezwłocznie go też przytrzymali. Pan X. zaprowadzony został do najbliższego bastjonu, gdzie jako rezerwowy podoficer z łatwością byłby się wylegitymował, gdyby był zastał kogokolwiek znajomego. Stało się inaczej; kazano mu się udać pod eskortą na odwach — na co był zmuszony przystać pod warunkiem, że eskorta postępować będzie z nim w odległości 20 kroków. Tu dopiero wobec znajomych oficerów nieporozumienie zostało wyjaśnionem. Oby wypadek ten nie był zadatkiem częstszych w tym rodzaju sezonowych przyjemności Krakowian.

Weteran Telesfor Lubicz-Polkowski umarł we wsi Kobiela pod Łuckiem na Wołyniu, oficer b. wojsk polskich i uczestnik wypraw Napoleona. Sędziwy weteran urodził się w roku 1779, liczył więc w chwili zgonu 108 lat wieku.

Polkowski służył początkowo w austriackim wojsku, a następnie dopiero, w roku 1805, otrzymawszy dymisję, przeszedł do francuskiego. W kampanji 1812 r. dosłużył się stopnia kapitana i utraciłszy lewą rękę w odwrocie pod Berezyną, służbę wojskową porzucił. Pomimo jednak kalectwa, gdy po kongresie wiedeńskim formowano wojsko polskie, Telesfor Lubicz Polkowski, na wezwanie księcia Zajęzka, w którego brygadzie służył poprzednio, objął dowództwo kompanji weteranów. W 1827 roku w randze pułkownika zupełnie opuścił szeregi wojskowe i osiadł w rodzinnym majątku Miłkowice w kaliskim.

Żonę, Jadwigę ze Skrzyneckich, starszą siostrę Jana, wcześniej utracił. Miał on z niej trzech synów oraz dwie córki, których wychowaniem zajął się z całą gorliwością i nie chcąc im dać macochy, w powtórne związki nie wstępował. Wszystkie dzieci sędziwy weteran przeżył, a ostatnie lat 20 przemieszkał u wnuczki i wnuka w Kobielach, gdyż państwo Polkowscy pobrali się jako stryjeczne rodzeństwo. Sędziwy weteran dopiero przed dwoma laty stracił pamięć i zaniewidział tak, iż ubiegłe dwa lata były tylko vegetacją. Cześć pamięci jednego z ostatnich, jeżeli nie ostatniego weterana epoki napoleońskiej.

Katedra na Wawelu. Dokładne plany katedry na Wawelu zdejmuje architekt p. Odrzywolski, proponując przytem pewne zmiany, mające zwłaszcza na celu ściślejsze połączenie presbiterjum z nawami bocznymi kościoła. Że to połączenie i dawniej istnieć musiało są ślady bardzo wyraźne. Zamurowanie presbiterjum z dwóch stron było dziełem późniejszych czasów, pomysł to był bardzo nieszczypliwy. Naturalnie chcąc przywrócić stan dawny, trzeba by przenieść kilka pomników do kaplic. Pozostałyby na dzisiejszem miejscu tylko grobowce Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Sposobiki szymatyczne na Podlasiu. We wrześniu r. z. w rusko-wolskiej szkole elementarnej, w pow. radzyńskim, gub. siedleckiej, został mianowany, jak donosi *Warsz. Dniem*, nauczycielem Teodor Naliwajko. „W krótkim przeciągu czasu zebrał w szkole około 30 chłopców i wyczył nietylko prawosławnych, lecz i rzymsko-katolików pieśni rosyjskich religijnych według „bogogłasnika“. Nadto nauczyciel Naliwajko uczęszcza z uczniami do cerkwi i śpiewa z nimi; jeden z chłopców, syn rodziców opornych w przyjęciu prawosławia dzięki wpływom tego nauczyciela, jak zawiadamia proboszcz rusko-wolskiej parafji, spowiadał się i komunikował w miejscowej cerkwi. Tym sposobem nauczyciel Naliwajko przez swoją gorliwość i zapał w pracy w krótkim czasie przyniósł wiele pożytku dla sprawy prawosławia i rosyjskiej narodowości w rusko-wolskiej parafji. Pomieniony nauczyciel otrzymał za to arcypasterskie błogosławieństwo“. *Warsz. Dniem* donosi również co następuje: „Według zawiadomienia „błahocznego“ okręgu siedleckiego, protojereja Nauma Miżeckiego, w wielki poniedziałek 30. marca rano zgłosił się do niego mieszkaniec wsi Hołubla, Szymon Ostaniuk, trwający w uporze odłączenia się od kościoła prawosławnego, i ze skruczą oraz stanowczością prosił o wypowiedzenie go i udzielenie św. sakramentów, aby mógł zostać prawdziwym prawosławnym. Po długiej domowej konferencji z Ostaniukiem, protojerem Miżeckim przychylił się do jego prośby. Wówczas Ostaniuk przyrzekł stać się najgorliwszym parafjaninem cerkwi w Hołubli i przedsięwziąć wszelkie usiłowania w nawró-

ceniu swoich współmieszkańców. Do powyższego faktu ojciec Miżeckij dodaje, że tegoż dnia nawiedziło go trzech ludzi z parafji Czelomyje, należącej do okręgu siedleckiego i z radością opowiadali, że sprawa prawosławia zwraca się na lepsze. Oporni widząc, iż władza zwraca na nich uwagę, upokorzyli się; prawosławni, idąc do cerkwi, nie słyszą już ani świstu, ani wyśmiań, ani pogroźek. Sami oporni mówią już: „Malo piekła dla tego, kto pierwszy wymyślił krakowskie śluby“. Z Chełmu piszą do *Warsz. Dn.*, że z parafji, które najwięcej potrzebują środków do umocnienia prawosławia, 16. kwietnia udało się do Kijowa na pielgrzymkę do tej „matki miast rosyjskich“ 100 włościan i mieszczan z 5 kapłanami prawosławnymi. Wybrani z okręgu towanowskiego (20), bilgorajskiego (20), obydwóch włodawskich (30), suwalskiego (20), i z dwóch parafji powiatu chełmskiego (10), otrzymali w Chełmie błogosławieństwo biskupa Flawjana i drogę żel. nadwiślańską udali się do Kijowa. Na żądanie biskupa i generał-gubernatora, który na wydatki przeznaczył 500 rs., zarząd drogi nadwiślańskiej udzielił 100 biletów gratysowych na przejazd z Chełma do Kijowa i z powrotem. Uczestnicy pielgrzymki należą do liczby nawróconych przed niedawnym czasem.

Na rzecz Polaków w Anglii. Z Humania na Ukrainie donoszą do *Kraju*: „Wskutek urządzonej w kółku prywatnem loterji, na ofiarowany przez p. adwokata E. S. obraz „Hetman Żółkiewski“, zebraniem zostało na korzyść biednych rodzin wychodźców polskich w Londynie 250 rs., które to pieniądze przesłane zostały do Londynu.

Amatorowie „pamiętek“ dali się poznać w Krakowie, przywłaszczając sobie — szarfy z wieńców, składowanych na trumnie ś. p. Kraszewskiego i Zybkiewicza. Takich właśnie „amatorów“ sądził w tych dniach sąd policyjny karnej w Paryżu, gdyż podczas uprzątniania grupy opery komicznej pozwolili sobie zabrać niektóre „małe pamiętki“, jak się wyrazili. Jedną taką „pamiętkę“ stanowiła różowa jedwabna suknia z koronkami, inną koronkowa czarna mantyla, to znów naszyjnik z prawdziwych pereł itd. Sąd skazał amatorów „pamiętek“ na trzy do czterech miesięcy więzienia.

Collegium novum. Czytamy w *Nowej Reformie*: „Nauczyciele szkół ludowych szczerze pragnęliby przyłączyć się do jutrzejszej uroczystości, ale jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, dyrektorowie szkół nie otrzymali w tym względzie żadnej wskazówki od swej władzy. Ponieważ każdemu dyrektorowi szkoły przysługuje prawo na podstawie rozporządzenia ministerjalnego, iż w roku szkolnym wolno mu przez dwa dni młodzież od nauki uwolnić, spodziewamy się przeto, że dyrektorowie z tego prawa skorzystają i młodzież jutro od nauki zupełnie uwolnią. Otwarcie Collegium novum jest też takie zarządzenie będzie usprawiedliwione“.

Polak w Pekinie. W tych dniach w *Prac.* *Więst.* ogłoszoną została nominacja p. Aleksandra Wachowicza na drugiego dragomana misji dyplomatycznej rosyjskiej w Pekinie. Pan Wachowicz jest Polakiem urodzonym w Królestwie i w Warszawie posiada bliźnich krewnych, u których bawił przed dwoma laty. Młody dyplomata szybką stosunkowo karierę zawdzięcza wysokiemu wykształceniu i językomówestwu, włada bowiem biegle oprócz polskiego, rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego, kilkoma językami wschodnimi, a mianowicie tureckim, perskim i chińskim. Pan Wachowicz stale koresponduje ze swoją ciotką panią G., zamieszkałą w Warszawie, i w każdym liście mile wspomina gród syreni. Dotychczas p. Wachowicz pozostawał w Urzędzie jako dragoman konsulatu rosyjskiego.

Pożyteczne zarządzenie. Na linii kolei żelaznej libawsko-romeńskiej po większych stacjach sadzą drzewka owocowe. Zarząd kolei w przyszłości zamierza zakładać ogrody owocowe nawet przy budkach drożniczków. Przy wielkich stacjach projektowanem jest zasadzić po czterdzieści drzewek, przy małych po dwadzieścia i przy budkach drożniczków po pięć do dziesięciu.

Handel żabami. Pewien rybak w Köpenick pod Berlinem dostarcza uniwersytetom żab do wiwisekcji. Wysłał on je do Berlina, Paryża, Londynu, Upsali, Sztokholmu, Wyrzburga, Bonn i do innych uniwersytetów. Łowi on żaby siecią, a nieraz 900 i więcej ich w jednym dniu wysłał. Dostaje za żabę 7 do 25 fen., ale 25 fen. placą mu uniwersytety tylko za wyjątkowe okazy.

Drukarnia głuchoniemych. W Berlinie założono drukarnię, w której będą się tej sztuki uczyli głuchoniemi. — Podług ostatniej statystyki jest w Niemczech 38,489 głuchoniemych osób.

Rada m. Lwowa uchwaliła wczoraj, do deputacji mającej się udać do Krakowa na przyjęcie arcyks. Ste-

fani, w
prezde
Następn
denta r
wicza,
dość d
głosowa
Niemcz
prezde
jutrzej

SK
N
sluchacz
tunko
Alfa i C
17 złr.;
D
goście w
Ży
Palle
nożem i
Tr
12. bm
mym k

Ru
watnem
znalezion
Carlo i
ry, opró
austriack
Peplonś
sądu.

Nie
dotknięt
echem w
sach Za
laków z
3 Czech
W
nocy z c
tek, 16C
bójeze g
w szybie
Kilkunas
jeszcze
trzeba b
żył się c

Dlu
noszą, w
nej prze
Ważniejs
mi: Fra
14.625,
ka półno
Turcja 3
2.097, N
mieckie
wegia 40
now) 29

—
wał, dop
kasynie.
—
mu dal

Zap
dnicy ws
które się
rach, kup
lub stowa
spisy w c
teckich.
gistratu,
cje: *Gaz
nika Pol
straży oby
czestnika
komitet d
łumami,
godnie ws*

Tea
(SB)
szej p. G
„Przed s
my brać
nie leżą
Pann

—

fani, wybrać ze swojego grona czterech członków oprócz prezydenta miasta. Wybór nastąpi jutro, we czwartek. Następnie zastanawiano się nad wyborem wiceprezydenta miasta. Postawione były kandydaty dr. Czyżewicz, Gryziecki i Niemczynowski. Po dłuższej dość drażliwej dyskusji, na 49 głosujących w próbnym głosowaniu otrzymali: Gryziecki 23, Czyżewicz 14, Niemczynowski 10. Reszta rozstrzelona. Wybór wiceprezydenta będzie postawionym na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Składki. Złożono w administracji naszego pisma.

Na zakupno (dla Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy Lwowskiej) akcji banku ratunkowego w Poznaniu. Z przeniesienia 39 złr. Alfa i Omega (grono młodych ludzi ze Stanisławowa) 17 złr.; razem 56 złr.

Dla rodziny po weteranie z roku 1831, goście w kawiarni Kremera 3 złr. 80 cent.

Życie sobie odebrał dnia 14go b. m., Jakób Paliczek, czeladnik kamieniarski w Krakowie, nożem i dwoma strzałami z pistoletu.

Trzęsienie ziemi dało się czuć w Innsbruku d. 12. bm. W Hall było ono połączone z słabym podziemnym łoskotem.

Ruletę odkryła onegdaj policja wiedeńska w prywatnym mieszkaniu niejakiego Lichtnera. Podczas rewizji znaleziono dwie rulety podobne do używanych w Monte Carlo i wszystkie potrzebne do pięknej tej gry przybory, oprócz tego kasę zawierającą 750 złr. i paczkę austrjackich losów. „Bankierów” w osobie niejakiego Peplönsky'ego i Oery'ego aresztowano i odstawiono do sądu.

Nieszczęście w Gelsekirchen w Westfalji, które dotknęło ogółem 52 górników, odbija się także żalosem w kilku rodzinach polskich w Księstwie i w Prusach Zachodnich. Pomiedzy zabitymi znajduje się: 4 Polaków z Księstwa, 4 Polaków z Prus Zachodnich i 3 Czechów.

W ogóle znajdowało się w kopalni „Hermine” w nocy z dnia 7. na 8. bm., to jest z srody na czwartek, 160 górników, kiedy o godzinie 12 $\frac{1}{2}$, w nocy załóżące gazy wybuchły z potężnym łoskotem, najsilniej w sabyje ósmym. Oprócz 52 zabitych jest 4 rannych. Kilkunastu robotników zabitych z nr. 13 nie zdołano jeszcze wydobyć, ponieważ wejście do tego numeru trzeba było zamurować dla tego, iż tamże jeszcze srożył się ogień.

Długi wszystkich państw na kuli ziemskiej wynoszą, według tablicy statystycznej Hübnera, opracowanej przez prof. Juraschek, 128.000 milionów marek. Ważniejsze państwa obciążone są następującymi długami: Francja 29.708, Wielka Brytania 15.296, Rosja 14.625, Austro-Węgry 9.110, Włochy 8.874, Ameryka północna 7.199, Hiszpania 5.149, Prusy 4.073, Turcja 3.180, Portugalia 2.162, Egipt 2.119, Japonia 2.097, Niderlandy 1.799, Belgia 1.392, państwo niemieckie bez krajów pojedynczych 640, Szwecja i Norwegia 400, Dania 108, Szwajcaria (bez długów kantónów) 29 milionów marek.

Przy partii pikiet.

— No, wiecie ten goły hrabia, który z nami grzał, dopuścił się oszustwa wczoraj podczas gry w kasynie.

— I za to wziął w buzię...

— Ale gdzie tam wziął, wcale nie wziął, tylko mu dali.

Zapisy do straży obywatelskiej. Panowie urzędnicy wszelkich kategorii raczą się wpisywać do list, które się znajdują w ich własnych dykasteriach lub biurach, kupey zaś i rzemieślnicy w swoich korporacjach lub stowarzyszeniach. Młodzież akademicka ma otwarte spisy w czytelnich swoich lub kancelarych uniwersyteckich. Innych ochotników przyjmuje prezydium magistratu, wszystkie konisarzy dzielnicy, tudzież redakcje: *Gazety Narodowej*, *Gazety Lwowskiej*, *Dziennika Polskiego* i *Kurjera Lwowskiego*. Należenie do straży obywatelskiej nastęca tę wielką dla każdego uczestnika korzyść, że odznaczeni kokardami, których im komitet dostarczy, i zajmując stanowiska frontowe przed tłumami, nie będą narażeni na tok, a będą mogli wygodnie wszystko z bliska widzieć.

Teatr, literatura i sztuka.

(SB) Teatr. Wczoraj debiutowała na scenie naszej p. Grodzka jako Amelka w jednoaktówce Fredry „Przed śniadaniem”. Występu wczorajszego nie możemy brać za miarę talentu artystki, gdyż role naiwne nie leżą w jej zakresie.

Panna Grodzka ma wiele warunków na scenę i

chcąc wypowiedzieć o niej swoje zdanie, czekamy przyszłych debiutów.

Przedstawienie zakończyło się zajmującymi produkcjami magicznymi p. Cogliostro i pani Smith.

* **Na wystawę** zjednoczonego Towarzystwa przysłał sztuk pięknych we Lwowie, nadeszły następujące obrazy: 1. Dulebianki „Studjum niewiasty”; 2. Romera Edwarda „Kulig”; 3. Fabiańskiego Stanisława „Ulica Starowiślna na Kazimierzu w Krakowie”; 4. Heydena Ottona „Kropielnica”; 5. Peters Anny „Kwiaty wiosenne”; 6. Piwnickiego Witolda „Wróżba”.

Collegium Novum w Krakowie.

Kraków 14 czerwca. Na uroczystość otwarcia nowego gmachu uniwersyteckiego przybyli: namiestnik Zaleski (z Wiednia), Marszałek krajowy, tudzież ministrowie Gautsch i Dunajewski; ze Lwowa reprezentanci uniwersytetu: Pilat, ks. Paliwoda, Biliński i Żmurko, tudzież Kasznica i Wojciechowski, a jako reprezentanci politechniki prof. Maryniak i Zajackowski. Na cześć gości odbył się wczoraj wieczorem raut u hr. Stan. Tarnowskiego.

Kraków 14 czerwca. Po nabożeństwie w kościele u św. Anny odbył się pochód według programu. W auli panował ścisk ogromny i brak porządku. Przemawiali minister Gautsch, rektor St. hr. Tarnowski, Szlachetowski i Jaworski, akademik, poczem wręczono ministrowi Dunajewskiemu książkę pamiątkową uniwersytetu, Gautschowi zaś, Klaczce, Klaczce, biskupowi Krasieńskiemu i Matejce, dyplomy honoris causa. Akt inauguracyjny odczytał Cyfrowicz; deputacja teahników przyniosła medaljon Księżarskiego, twórcy gmachu.

Mowa ministra Gautscha opiewa:

Z radością uczuciem, imieniem naczelnej władzy naukowej, oddaję dziś na użytek publiczny nowy gmach c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W chwili tej, tak pomyślniej dla rozwoju wszechniczy krakowskiej, radbym przypomnieć owe słowa Kazimierza W., który przed więcej niż V wiekami jasno określił cel i znaczenie tej szkoły głównej: „...*Sitque ibi scientiarum praevalentium margarita, ut viros producat consilii maturitate conspicuos, virtutum ornatibus redimitos ac diversarum facultatum eruditos; fiatque ibi fons doctrinarum irriguus, de cuius plenitudine hauriant universi literatibus cupientes imbui documentis!*”

Zaiste, spełniły się nadzieje i życzenia królewskiego założyciela.

W zmiennych swych kolejach dzieje waszego uniwersytetu wskazują szereg znakomitych nauczycieli, uczniów pełnych zapалу i szlachetnych krzewicieli umiejętności! Tak przedewszystkiem w o-wym okresie złotym XV stulecia, gdy kwitnęły w nim teologia, matematyka i astronomia. Wtedy to zajaśniali żywym światłem dwaj mężowie: orędownik uniwersytetu, w poczet świętych policzony, Jan Kanty, tudzież Mikołaj Kopernik.

A zwracając się ku teraźniejszości, możemy śmiało czas, w którym żyjemy, epokę rządów miłościwie nam panującego monarchy, nazwać okresem odrodzenia i nowego rozkwitu wszechniczy. Z zadowoleniem prawdziwym spoglądamy na piękny rozwój, którym cieszy się uniwersytet właśnie w ostatnich lat dziesiątkach. Liczba słuchaczy podniosła się nadspodziewanie; nowe katedry i zakłady naukowe powstały we wszystkich wydziałach; Akademia umiejętności, godna siostrzyca Uniwersytetu, do życia została powołana; a pomyślnie załatwienie licznych spraw uniwersyteckich, rozwiązania wymagających, niebawem nastąpi; tem samem uzyska się rękojmię rychłego i wszechstronnego rozrostu wszechniczy i jej dalszego podwodzenia.

Tak więc z otuchą możemy wyrazić przekonanie, że do pełnej chwały przeszłości i teraźniejszości tyle rokującej, nawiąże się i pomyślna przyszłość, w której uniwersytet coraz silniej, coraz skuteczniej zdążyć będzie do szczytnych swych celów: umiejętności i badaniu na użytek krajowi i młodemu pokoleniu na zbawienie, tronowi i monarchji, pod których skrzydłami opiekuniami wszechnicza wskrzeszona została, ku czci i podzięce!

Wieczorem odbyło się w sali Tow. strzeleckiego uroczyste zebranie młodzieży akademickiej. W czasie zebrania wykonano cały szereg utworów muzycznych.

W auli odspiewał chór akademików kantatę Żeleńskiego do słów prof. Germana.

Minister Gautsch odjeżdża dziś napowrót do Wiednia, i dopiero później ma przybyć na wizytację szkół średnich. Do Lwowa tedy nie przyjedzie teraz.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 14. czerwca. Cesarzowa austriacka przybędzie d. 4. lipca br. do Amsterdamu na kurację masażową u dra Metzgera.

Wiedeń 15. czerwca. Z Czech nadesłano tu petycję i memoriał tamtejszych szweców dotyczący dostaw dla wojska. Memoriał, który później będzie ministerstwu doręczony przez deputację, wykazuje szkodliwość, jaka wynika z praktykowanego dotychczas systemu liwerowania obuwia dla armji. Wiedeńska korporacja szweców uchwaliła podobnej treści petycję również ministerstwu doręczyć.

Praga 15 czerwca. Przedwczoraj stawał Matusek przed czeskimi wyborcami; wczoraj zaś przed swoimi wyborcami zdawał sprawę Roser. Obu posłom uchwalono wotum zaufania.

Zagrzeb 15. czerwca. Burmistrz, hofrat Bado-wnicacz został zasuspendowany.

Wybory przechodzą wszędzie po myśli rządu.

Berlin 14. czerwca. Stan choroby cesarzewicy jest mimo wszelkich przeciwnych zapewnień — groźny. Dr. Virchow miał prywatnie oświadczyć, że katastrofa jest nieuniknioną.

Berlin 15. czerwca. Rada państwa przyjęła projekt opodatkowania wódki aż do §. 45.

Berlin 14 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* wita przychylnie ministerjum serbskie Risticza. Cesarz ma się dobrze, natomiast pogorszył się stan zdrowia Bismarka.

Lipsk 15. czerwca. W procesie Alzacyków przesłuchano wczoraj jako oskarżonych: Koechlina, Blecha, Jordana, Trappa, Rejbela i Schiffmachera. Wszyscy oskarżeni oświadczają otwarcie, że należeli do ligi patriotycznej. Blech powiedział, że wierzy w zwrot Alzacji i Lotaryngji na drodze pokojowej do państwa francuskiego. Wszyscy oskarżeni oświadczyli, iż w czynnościach swoich nie upatrują najmniejszej zbrodni i że nie naruszili w najmniejszym względzie przysięgi złożonej na rzecz Niemiec.

Sofja 14. czerwca. Jeżeli wybór księcia nie nastąpi, natenczas Sobranje powoła Streckera-Basze (b. wojskowego pruskiego) do składu re-jencji.

Sofja 15. czerwca. Riza bej oświadczył imieniem Partji, że zwołanie sobranja obecnie nie uważa za stosowne.

Belgrad 14 czerwca. Wieczorem wczoraj przyszło tu do znacznych tumultów. Tłumy ciągnęły ulicami aż do północy wywołując „Żiwio!” na cześć Risticza i Rosji. Kapele wojskowe grały na przemian hymn serbski i rosyjski. Na Garaszana i Austrję wznoszono klątwy i okrzyki „pe-reat!” Po północy wielu demonstrantów udało się do pomieszkania Garaszana i wśród kocij muzyki powybijało mu okna.

Garaszanin strzelał z rewolwerów do tłumów i zranił jednego studenta w nogę. Policja strzelała ślepo z karabinów, aby rozprószyć zbiegowisko.

Belgrad 15 czerwca. Risticz chce przedsię-wziąć rewizję konstytucji; z całego kraju nadchodzą telegramy gratulacyjne, a między innymi także od Czechów austrjackich z powinszowaniami dla Risticza.

Londyn 14. czerwca. Dzienniki tutejsze otrzymały z Petersburga doniesienie, że Rosja proponuje Karageorgewicza na księcia Buł-garji.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 14. czerwca. Pisma półurzędowe uważają gabinet Risticza jako zwyczajną zmianę osób.

Neue fr. Presse utrzymuje, że nowy gabinet oznacza zupełną zmianę serbskiej polityki, *Vaterland* zaś twierdzi, że nieprzyjaźń Risticza przeciw Austrji jest robotą węgierską.

Berlin 14. czerwca. Cesarzewicz niemiecki wraz z rodziną pożegnał się wczoraj po południu z cesarzem i wyjechał do Londynu. Książęta Wilhelm i Henryk udadzą się we czwartek z Wilhelmshaven w podróż do Anglji.

Cesarzewicz niemiecki udaje się celem leczenia

nia się u dra Mackenziego do Norwood. Towa-
rząszą mu doktorowie Wegener i Landgraf.

Sofja 14. czerwca. Rejencja poleciła Stoilow
wysłać do księcia Aleksandra Battenberga nastę-
pujący telegram: W czasie objazdu kraju przeko-
nała się rejencja, że tak ludność jak i wojsko
pragną namiętnie ponownego wyboru ks. Aleksan-
dra, i że oczekują z zaufaniem powrotu tegoż do
kraju. Książę Aleksander odpowiedział: „Wierność
narodu bułgarskiego przynosi mi wprawdzie wiel-
ki zaszczyt, mimo to jednakże muszę oświadczyć,
że kandydatury na tron pod żadnym warunkiem
przyjąć nie mogę.

Belgrad 14. czerwca. Jako program nowego
gabinetu należy uważać w głównych zarysach:
Rewizję konstytucji, utrzymanie najlepszych sto-
sunków ze wszystkimi państwami, oszczędność
na polu finansowym, i sumienne wypełnianie
przyjętych przez państwo zobowiązań.

Paryż 14 czerwca. *Liberté* ogłasza list pul-
kownika Lakarowa, *attaché* wojskowego przy
agencji dyplomatycznej rosyjskiej w Sofji w cza-
sie rokосу bułgarskiego, w którym tenże Gruje-
wowi, inicjatorowi rokосу udziela rad i wskazó-
wek w kwestji konfiskaty telegramów i w kwestji
wyjaśnień, jakie tenże ma dawać konsulom mo-
carstw zagranicznych. *Liberté* dodaje, iż jest to
jeden więcej z dowodów, iż Rosja wywołała ro-
kosz bułgarski i kierowała nim.

Paryż 14 czerwca. Izba deputowanych wy-
brała 189 głosami przeciw 187 głosom p. Develle
swym wiceprezydentem. Posłowie radykalnej le-
wicy i prawicy zaprotestowali przeciw temu wy-
borowi, Izba jednak uznała wybór ważnym.

Londyn 14 czerwca. Izba niższa uchwaliła,
229 głosami przeciw 117 głosom, piąty artykuł
noweli do irlandzkiej ustawy karnej, według któ-
rego ustawa ta ma obowiązywać tylko w tych
dystryktach, w których ją będzie proklamować
wicekról z możliwymi jeszcze poprawkami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komisja gorzelniana parlamentu niemieckiego za-
proponowała, aby w terminie przejściowym między o-
głoszeniem a wykonaniem nowej ustawy d. 30. wrze-
śnia podnieść znacznie podatek gorzelniany, a zarazem
premię eksportową, mianowicie podatek od wymiaru
naczyni zacieranych ma być podniesiony w trójnasób,
aby dostarczyć kwoty na premie eksportowe i tym spo-
sobem zachęcić do wywozu za granicę wszelkich zapa-
sów. Równocześnie wyrób w tych gorzelnianach zmnie-
szy się w tym okresie o jedną czwartą część w porów-
naniu z ilością wyrobu roku poprzedniego. A ponieważ
w tej porze roku wyrób jest zwykle bardzo mały, a
premia eksportowa będzie wielką, przeto wszelkie za-
pasy będą mogły łatwo dostać się za granicę. To dało
też powód do znacznej wyższości ceny spirytusu.

Oprócz tego uchwaliła też komisja cło wchodowe
od zagranicznego koniaku, araku i rumu w beczkach
na 125 marek od 100 litrów, od spirytusu na 180
marek, a dodatkowy podatek od spirytusu, będącego na
składach handlowych, na 30 fenigów od litra.

Lwów dnia 14. czerwca 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwo- łoczyska	Jarosław
Pszonica . . .	8:10—8:75	8:15—8:55	8:00—8:40	8:60—8:55
Zyto	5:30—5:75	5:00—5:65	5:00—5:50	5:70—6:10
Jęczmień . . .	3:70—6—	3:50—6—	—	4:00—7—
Owies	3:80—4:70	3:70—4:50	3:65—4:50	4:10—4:80
Groch	5:50—7—	5:25—7—	5:00—7—	5:00—7:50
Wyka	3:85—4:50	4:00—4:75	4:00—4:50	4:00—5—
Rzepak	8:50—9:05	8:50—8:85	8:50—8:85	8:75—9:10
Lusianka	—	—	—	—
Koniczna czerw.	20—32	20—32	20—30	20—33
Koniczna biała	—	—	—	—
Konicz. szwed.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 5 do 35 nominalne.
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 24.50—25.50
Uspობienie handlu pszenicą więcej ożywione.

Wiedeń 14. czerwca. (Targ na woly). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 3570 sztuk opasowego i 829 sztuk chudego, ogółem 4399 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 1614 sztuk opasowych i 108 chudych; z Bukowiny 254 sztuk opasowych i 15 chudych. Ogółem przypędzono o 133 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono 1421 sztuk więcej. Przebieg targu był nadzwyczaj ospały. Ceny spadły przeciętnie o 2 zhr. Nie sprzedano 293 sztuk. Placono: galicyjsko-bukowińskie woly opasowe po 46—50 zhr., towar przedni po 50—54 zhr., wyjątkowo po 55—57 zhr.; węgierskie po 46—50.50 zhr., towar przedni po 51—55 zhr., wyjątkowo po 56 zhr.; z innych krajów po 48—52.50 zhr., towar przedni po 53—58 zhr., wyjątkowo po 58 do 60.50 zhr. za cetnar metryczny towaru zabitego, a było chude po 28—90 zhr. za sztukę.

Nafta. Wiedeń 14. czerwca: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.95 do —.—; na czerwiec 5.90, sierpień-grudzień 6.20; Antwerpja na czerwiec 15.— do —.—; Nowy-York 6.3/4 do —.—; Filadelfia 6.3/4 do —.—.

Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie, otworzył

ATELIER DENTYSTYCZNE

przy ul. **Kopernika** Nr. 5 i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozwesalającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

Dr. J. MOSZKOWICZ

b. asystent polikliniki położniczej w Salzburgu i prof. Rokitańskiego w Wiedniu

lekarz chorób kobiecych

ordynuje w **Tarnopolu**, Rynek dom pp. Hirschhorna i Sygall I. piętro.

Lwów, z Izby handlowej

14 czerwca 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	Płaca	Żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	206 50	209 50
Kolej lwowsko-czerwiowiecko-jaska po 200 zhr. wa.	222 75	226 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zhr. wa.	285 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zhr. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 40	100 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 80	101 80
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 311.	100 80	101 80
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 53 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ 2 i pół proc.	41 —	44 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napolondor	10 4	10 14
Półimperjal	10 86	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 16
100 marek niemieckich	61 85	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14 czerwca 1887.

(godz. 1. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	287 25	286 44
„ Banku anglo-austriackiego	105 25	104 50
„ Unionbanku	212 75	211 —
„ kolei Karola Ludwika	207 50	206 20
„ kolei północnej	258 —	257 50
„ kolei południowej (Lombardy)	87 75	87 50
„ kolei państwowej	—	—
„ kolei lwowsko-czerwiowieckiej	230 50	228 25
„ kolei węgiersko-południowo-wschodniej	223 75	223 50
Losy komunalne wiedeńskie	167 50	167 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu galicyjskie obligacje indemnicyjne	129 25	129 —
Losy regulacji Cisy	104 50	104 35
Akcje Banku dla krajów koronnych	123 —	123 25
Renta węgierska złota 4 proc.	251 75	251 75
Akcje Bankvereinu	102 27	101 75
Rosyjski rubel papierowy	93 75	94 25
Losy premjowane węgierskie	1 15	1 15
Akcje kredytowe	122 25	123 25
Akcje kolei Karola Ludwika	285 —	284 30
Akcje kolei południowej (Lombardy)	207 50	206 50
Napolondory	—	10 7

Berlin, dnia 13. czerwca 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	183 60
Akcje austriackie kredytowe	457 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—
Austriackie banknoty	160 45
Akcje kolei południowej (Lombardy)	142 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 70

Dr. Feliks Czajkowski

otworzył kancelarię adwokacką w **Krośnie**.

Biurowo Ajencji publicznej e. k. starosty emerytowanego

J. R. KASPARKA

wydawcy dzieła: „Zbiór ustaw administracyjnych“
przeniesione na ulicę Koralską 1. 4, we Lwo-
wie, gdzie to dzieło zamówić można.

Cena jednego egzemplarza oprawnego wynosi 24 zhr., broszurowanego 20 zhr., s. łacalna w miesięczny h ratach po 2 zhr. Księgarnie otrzymują za 20 zhr. egzemplarz oprawny za 17 zhr. egzemplarz broszurowany.

KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych
Towarzystwa kredytowego ziemskiego
płatnych 30 Czerwca 1887

na 4¹/₂% Listy zastawne tegoż Towarzystwa
z dopłatą 75 ct.

uskuteczniąją bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

„POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza
pięć seryj, 20 kartonów.

Serja druga już wyszła.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży:

za format mały:

Serja I. 2 zhr. — ct.

Serja I. 1 zhr. 30 ct.

Serja II. 1 zhr. 75 ct.

Serja II. 1 zhr. 15 ct.

Karta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji *Kurjera Lwowskiego*.

WYSTAWY I MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18. Wstęp wolny.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedziele i święta wstęp wolny.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.	Pociąg kurjer- ski	Pociąg pospie- szny	Pociąg wy- szany	Pociąg mie- szany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamecze	—	10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec	—	10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa	—	—	1:35	—
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego	—	—	8:50	—
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna	—	—	4:35	—
Z Zimnej Wody (poc. lok.)	—	—	8:34	—
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	4:08	6:10	10:25	12:38
Podwołoczysk z Podzam.	—	6:22	10:55	1:08
Czerniowiec	—	6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna	—	—	11:47	—
Stryja, Chyrowa i Ławocznego	—	—	7:20	—
Stryja, Ławocznego	—	—	6:30	—
Zimnej Wody	—	—	7:58	—
P. zjazd ze Lwowa do Stanisławowa	—	9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	—	—	6:36	9:35
—	—	—	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

